

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 19

(242)

październik

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

REPORTAŻ

Przeminęło z wiatrem

„Pamiętam - pisze autor - że czytając słynną powieść Margaret Mitchel „Przeminęło z wiatrem” byłem uderzony podobieństwem ziemi i ludzi Południa amerykańskiego do naszych kresów ukraińskich. • 4-5

AKTUALNOŚCI

Nowe słowo Zbigniewa Brzezińskiego

Jego najnowsza praca to książka „Wybór” (2004 r.), w której Brzeziński porusza wiele ważnych dla współczesnej Ameryki kwestii, takich jak: bezpieczeństwo narodowe... • 6

Żegnaj V Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie

Od 24 września do 3 października 2004 roku trwał V Jubileuszowy Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie. Festiwal odbywał się w ramach Roku Polski na Ukrainie pod patronatem prezydentów naszych państw. Przede wszystkim przedsięwzięcie to prezentowało dorobek artystyczny Polaków Ukrainy, lecz dzięki staraniom Ministerstwa Kultury Rzeczypospolitej w Festiwalu uczestniczyło też niemało artystów z Polski.

Festiwal zobaczyli mieszkańcy 7 miast Ukrainy: Łucka, Lwowa, Ode-

przebiegnięcia. Konsekwentne działania programowe Federacji wspierającej, organizującej i współorganizującej liczne akcje o charakterze kulturalnym, naukowym, edukacyjnym, etnograficznym etc. obejmują swoim zasięgiem tysiące obywateli Polski i Ukrainy.

Zakończenie Festiwalu odbyło się w Filharmonii Narodowej Ukrainy. Tego wieczoru w pomieszczeniu Filharmonii można było spotkać prawie wszystkie „pierwsze osoby” środowiska polskiego Ukrainy. Wielka Orkiestra Symfoniczna

Jesteśmy jedną wielką

RODZINĄ

„Za wysiłek pedagogiczny włożony w nauczanie dzieci i młodzieży języka polskiego na Ukrainie” - w tej lakonicznej dedykacji, wpisanej na Dyplomach Uznania, ujęto podziękowania Konsulatu Generalnego RP w Kijowie dla nauczycieli Ukrainy uczących języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich, na wyższych uczelniach i specjalistycznych kursach.

Czytaj na str. 2



Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak wręcza Dyplom Uznania wykładowcy języka polskiego na Uniwersytecie Sławistycznym Alle Bezkrownej

Bóg, Honor, Ojczyzna

23 września br. w Charkowie przedstawiciele Sejmu RP wręczyli wikariuszowi biskupiemu ks. Jerzemu ZIMIŃSKIEMU MIC Medal Honorowy „MERITUS PATRIAE” w uznaniu zasług dotychczasowej, wieloletniej działalności na rzecz wspomagania odrodzenia i pielęgnowania tradycji, języka i kultury ojczystej Polaków na Wschodzie”.

Kiedy ks. Jerzy słyszy słowo „kościół”, to zawsze cierpliwie poprawia: „Nie kościół, ale chrám”. Kiedy słyszy „polski kościół”, wtedy złości się i przypomina, że w naszej parafii są także i Ormianie, i Ukraińcy, i Niemcy, i wychodźcy z Afryki... A mówiąc „kościół”, sprowadzamy Kościół Powszechny do „wymiaru narodowościowego”, co może stać się źródłem obrazy i niechęci ze strony nie-Polaków.

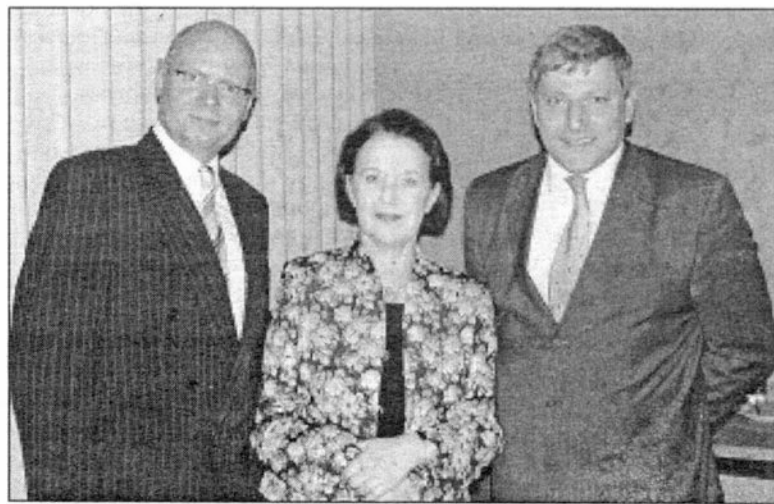
Ale to właśnie ksiądz Jerzy stanął na czele ruchu na rzecz odrodzenia „Domu Polskiego”, który

powstał jeszcze w dalekim 1906 roku przy charkowskiej rzymskokatolickiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W „Domu Polskim” Polacy Ukrainy śpiewają pieśni w ojczystym języku, zbierają materiały na temat życia katolików Charkowa pod koniec XIX wieku i na początku XX, uzupełniają wiadomości o historii Polski, o skomplikowanych politycznych i ekonomicznych procesach, które odbywają się na jej terenie.

Ciąg dalszy na str. 3

Znad Dniepru nad Wisłę

W ramach Roku Polski na Ukrainie kijowianie i goście stolicy mają okazję poznać walory turystyczne Polski zwiedzając XI Międzynarodowe Targi Turystyczne „Ukraina - 2004” na których, jak co roku, ekspozycja polska - dominująca terenowo (pawilon VII) i tematycznie (ok. 70 wystawców) - wypadła doskonale. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się stoisko Funduszu Wczasów Pracowniczych. Nadspodziewane zainteresowanie wywołała też ekspozycja prezentująca możliwości zimowego wypoczynku w Polsce.



Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej Wojciech Kodłubański, Radca-Minister Ambasady RP na Ukrainie Anna Skowrońska-Łuczyńska, z-ca przewodniczącego Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Turystyki Jewhen Samarcew podczas uroczystego otwarcia Targów Turystycznych



Prezes FOPU Emilia Chmielowa oraz Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski w oczekiwaniu na rozpoczęcie finałowego koncertu V Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie

sy, Chmielnickiego, Charkowa, Doniecka oraz Kijowa. W V Festiwalu wzięło udział ponad 2 tys. osób. Głównym organizatorem święta była Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie. W liście powitalnym Minister Kultury Polski Waldemar Dąbrowski napisał: „Pragnę serdecznie pogratulować FOPU na czele z jej Prezesem Emilią Chmielową, zorganizowania tak wielkiego

Kijowskiej Filharmonii Narodowej razem z solistami z Polski - Konstantym Andrzejem Kulką (skrzypek) oraz Andrzejem Guzem (pianista) wykonała utwory Szymanowskiego, Wieniawskiego, Paganini.

Festiwal odbył się, Festiwal udał się, Festiwal zostawił swój ciepły ślad w historii Polski i Ukrainy!

EKLI

(Zdjęcie autora)

Inf. "DK"

Jesteśmy jedną wielką RODZINĄ

Krzewiciele mowy

Ciąg dalszy ze str.1

5 października, w dniu stojącym w kalendarzu pomiędzy polskim a ukraińskim Świętem Nauczyciela, na miłej uroczystości zorganizowanej w gościnnych progach kijowskiego miasteczka „Energopolu” z rąk Konsula Generalnego RP w Kijowie Radcy-Ministra Stanisława Szostaka Dyplomy otrzymali następujący krzewiciele mowy polskiej na Ukrainie: **Oksana Andrusiewicz, Ała Bezkrówna, Natalia Cikra, Tatiana Czernysz, Natalia Doroszkiewicz, Ewelina Kamińska, Łesia Jermak, Inna Łopaczuk, Neonila Romanowa, Raisa Siergiejewa, Julia Sierkowa, Ała Smirnowa, Nadziejka Susznicka, Natalia Sydiaczenko, Jerzy Świątecki, Ryszard Tulej, Łarysa Wachnina.**

Spotkanie to miało jeszcze jeden doniosły moment. Znany każdemu z nas (choćby z popularnych audycji radiowych) dziennikarz, publicysta, tłumacz i poeta **Stanisław Szewczenko** z rąk Konsula Generalnego, w imieniu



Gospodarze spotkania: (od prawej) Konsul ds. polonijnych Stanisław Górczyński, przedstawicielka MSZ RP Maria Anasiewicz, Konsul Generalny RP w Kijowie Sylwester Szostak z małżonką

skiej, na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego.

Wzruszeni odznaczeni dziękowali za dostrzeżenie ich trudu, za troskę i pomoc okazywaną im ze strony Konsulatu. A potem, przy pysznie nakrytym przez gospodynię

ski na Ukrainie” Andrzej Bobkiewicz, nauczyciel z Kirowogradu, wyraził pogląd, iż miast niektórych pompatycznych przedsięwzięć warto byłoby przeznaczyć pewne środki na stworzenia nowoczesnego podręcznika języka polskiego.

Podkreślano, że nauczyciele języka polskiego, choć rozproszeni po różnych placówkach dydaktycznych, stanowią przecież jedną wielką rodzinę i powinni częściej się komunikować.

„Starajcie się korzystać z naszych doświadczeń, z naszej pomocy. W „Domu Polskim” w Kijowie mamy świetnych nauczycieli, doświadczonych pedagogów, którzy pracują już od wielu lat w zawodzie i permanentnie się doskonalą” – apelował do zebranych nauczycieli z Kraju Jerzy Świątecki. Wieczór urozmaiciły wesołe toasty i nieco rzewne wspomnienia z lat minionych, garść których publikujemy poniżej.

Zegnając zebranych Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak powiedział: „Doceniamy Wasz trud, Wasz wysiłek i za tę ważną, niełatwą pracę Wam serdecznie dziękujemy. Życzę Wam dobrych osiągnięć, życzę, żeby Was lubiły wszystkie dzieci, niezależnie od tego, czy mają, czy też nie mają polskiego pochodzenia”.

Stanisław PANTELUK



„Czuję się zaszczycony tym wysokim odznaczeniem i składam na Pańskie ręce podziękowania za wyróżnienie moich skromnych poczyniń na niwie współpracy naszych narodów.” Stanisław Szewczenko i Konsul Generalny RP w Kijowie tuż po wręczeniu odznaki

Ministra Kultury RP Waldemara Dąbrowskiego, otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” – wielkie wyróżnienie przyznawane ludziom, którzy poza granicami Kraju pracują na rzecz kultury pol-

obiektu p. Bronisławę Barszczewską stole, wartko potoczyła się rozmowa, przede wszystkim o blaskach i cieniach zawodu pedagoga, ale nie tylko. Analizując np. przebieg przedsięwzięć w ramach „Roku Pol-

A początki były takie...

Wspomina Neonila Romanowa – wykładowczyni Międzyregionalnego Instytutu Humanitarnego Kijowskiego Uniwersytetu Słowistycznego.



U podstaw polonistyki w Kijowie w pierwszych latach po wojnie stała skromna nauczycielka języka polskiego, „dwustuprocentowa” (jak teraz sobie uprzytamiam) Polka, pani Sosnowska. Nie miała ona przygotowania naukowego, ale wdziało nau-

czenia nas języka polskiego wkładała całą duszę. Nas – to znaczy kilku (7-10 osób) studentów pierwszego i piątego roku studiów. Były to lata, kiedy kontakt z „nosicielami” języka polskiego był utrudniony, a wyjazd do Polski – prawie niemożliwy.

Stąd też po studiach mało kto potrafił znaleźć drogę do praktyki językowej. Ci, którym to się udało (np. poprzez pracę w turystyce) – język utrzymali. Inni go porzucili. Dopiero w latach 60. wzrosła nagle popularność języka polskiego, jako że stał się on wówczas swoistym oknem do Europy. Pamiętam jak łakomie czytaliśmy polską prasę, która zupełnie inaczej przemawiała do czytelnika aniżeli nasza – sztywna, upolityczniona. Ale właśnie ta polska prasa (której nb. teraz Polacy nie mają, gdyż dziś jest ona całkiem inna), ten „Przekrój”, ta „Kobieta i

Życie” sprzyjały temu, że na kursy języka polskiego, które zapoczątkowaliśmy w 1964 roku przychodziło aż po pięćdziesięciu słuchaczy. Niektórzy przynosili stare Biblie, przechowywane gdzieś na strychu, natchnieni wielkim pragnieniem, aby się tej polskości choć trochę nauczyć. I tak na wół legalnie przy Bibliotece im. KPZR (dziś Parlamentarna) w ciągu prawie 20 lat funkcjonowały takie kursy.

Dopiero w nowych czasach, po 1989 roku, kiedy do sprawy nauczania języka włączył się Konsulat, dostarczając m.in. podręczniki, kiedy powstała Biblioteka im. A. Mickiewicza, kiedy wynikł ruch sprzyjający odrodzeniu świadomości polskiej – tylko wtedy nasze kursy przestały istnieć, przekazując sztafetę licznym nowopowstałym ośrodkom nauczania. ■

Sprawa wydawnicza

„Zwiędłe liście” Franki – także po polsku

2 października w Kijowskim Domu Polskim miała miejsce prezentacja trójjęzycznego wydania dramatu lirycznego „Zwiędłe liście” Iwana Franki. Oprócz ukraińskiego oryginału w książce mieszczą się jego przekłady na języki rosyjski i polski.

Wersja rosyjska jest już powszechnie znana; jej autorką jest genialna Anna Achmatowa. Na język polski „Zwiędłe liście” tłumaczyła poetka Krystyna Angielska. Podczas prezentacji odbyło się spotkanie z autorką polskiego przekładu.

Krystyna Angielska urodziła się we Lwowie. Po ukończeniu polskiej szkoły rozpoczęła studia na Politechnice Lwowskiej, potem pracowała jako inżynier w biurach projektów. Jest trzykrotną laureatką Konkursu Literackiego im. Kazimierza Wierzyńskiego, dwukrotną laureatką Konkursu Literackiego „Powroty do źródeł” (Tarnów) oraz III Polonijnego Konkursu Poetyckiego. Jej wiersze weszły do antologii współczesnych poetów polskich mieszkających na Ukrainie „Gdzie jesteś, Ojczyuno...”, antologii poezji religijnej „Miłość jak ziarno odwagi” i „Habemus Papam”.

Wydano już trzy tomiki poezji

K. Angielskiej: „Jesienny nokturn”, „Nostalgia” oraz „Na skrzydłach wspomnień”, który to autorka przedstawiła bezpośrednio podczas spotkania w Domu Polskim.

Poetka tłumaczy poezję z języka ukraińskiego, rosyjskiego i francuskiego. Dokonała pierwszego pełnego tłumaczenia „Zwiędłego liścia”. Profesjonaliści mówią, że jest to prawdziwe wydarzenie wydaw-



Krystyna Angielska czyta poezję Franki po polsku

nicze ostatnich lat. Poetka wspaniale przekazała treść i nastrój poezji Iwana Franki.

Eugeniusz KLIMAKIN

(Zdjęcie autora)

W ramach Roku Polski

Muzyka klawesynowa

3 października w Domu Uczonych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy swój talent i sztukę darowała widzom Elżbieta Czerny-Stefańska. Pani Czerny-Stefańska urodziła się w Krakowie, od lat dziecięcych grała na pianinie. Jej pierwszym nauczycielem muzyki był ojciec – profesor Akademii Muzycznej. Skończyła

studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, potem doskonaliła się na międzynarodowych konkursach dla klawesynistów. W 1964 roku otrzymała swoje pierwsze nagrody na Konkursie Muzyki Dawnej w Łodzi za wykonanie utworów kompozytorów epoki baroku. W 1965 otrzymała specjalną nagrodę im. Henry Heca, uznano ją za najlepszą klawesynistką Europy.

W rodzinnym Krakowie jest bardzo popularna, dostała nagrodę „Wieniec Melomanów Krakowskich”.

Z występami gościnnymi Elżbieta Stefańska odwiedziła takie państwa, jak Austria, Czechy, Bułgaria, Rumunia, Rosja, Litwa, Łotwa, Francja, Szwecja, Niemcy, Wielka Brytania, Hiszpania, a także Stany Zjednoczone i Iran. Stale uczestniczy w polskich i międzynarodowych festiwalach jako solistka i kameralistka. W repertuarze klawesynistki są utwory muzyczne epoki renesansu, baroka, klasycyzmu.

Obecnie Elżbieta Stefańska jest profesorem Krakowskiej Akademii Muzycznej.

EKLI (Zdjęcie autora)



Elżbieta Czerny-Stefańska podczas kijowskiego koncertu

Muzyka

Koncert polskich chórów z Ukrainy

W ciągu dwóch godzin Polonia kijowska cieszyła się wspaniałym śpiewem polskich chórów Ukrainy. Koncert miał miejsce w kościele św. Mikołaja 3 października br. Święto muzyki odbyło się w ramach V Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie. Choć organizatorzy nazwali imprezę koncertem chórów, uczestniczyły w niej również zespoły wokально-instrumentalne, a także trio. Występowali artyści z Baru, Żytomierza, Drohobycza, Kamiennego Brodu, Dowbusza, Wołodarska-Wołyńskiego, Humania, Kijowa i innych miast Ukrainy.

EKLI

Opinia

Muszą powstać nowe formy współpracy

Wywiad z Konsulem RP w Kijowie Stanisławem Górczyńskim, udzielony podczas obchodów Dni Kultury Polskiej w Prylukach



- Jak Pan widzi na przykładzie Pryluk lokalną współpracę polsko-ukraińską?

- Ta współpraca polsko-ukraińska z formalnego punktu układa się dość dobrze. Ale moim zdaniem trzeba jej nadać nowy oddech i nowe formy, żeby nie opierała się tylko na zasadach statystycznych. Temu przede wszystkim powinna sprzyjać postawa władz lokalnych. Np. burmistrzowi Pryluk zapewne nie łatwo było wydać zgodę na zaistnienie w mieście polskiej organizacji i później przydzielić jej lokal na siedzibę. Także od burmistrza Babija dużo zależało, żeby polska organizacja była tolerowana w mieście. Powstanie takiej organizacji w dużym stopniu zależało również od zaangażowania pani Batiszczewej, która dziś jest jej prezesem.

Już mamy decyzję władz miejskich o przyznaniu polskiej organizacji specjalnego pomieszczenia. Władze miejskie zobowiązały się odnowić lokal, aby w nim można było pracować. A zatem, dobre intencje z obu stron i współdziałanie władz lokalnych i organizacji polskich mogą przynieść dobre owoce.

Miejscowa Polonia liczy 78 członków, 25 z nich to dzieci. Lecz to jeszcze nie wszystko, jako że niektórzy Polacy jeszcze się nie przyznali, że są Polakami. Dziś apelowałem do nich, żeby przychodzili do pani Batiszczewej i zapisywali się do organizacji polskiej.

Chciałbym także z okazji Święta Kultury Polskiej zaapelować do wszystkich Polaków na Ukrainie. Dotyczy to przede wszystkim uczącej się młodzieży polskiej. Obecnie mają oni wielką szansę uzyskania stypendium Fundacji „Semper Polonia”. Dzieci z rodzin polskich, które zdają po maturze egzaminy na studia wyższe na Ukrainie mogą, po spełnieniu dwóch warunków, otrzymać stypendia Fundacji „Semper Polonia”. Warunki są takie: po pierwsze, muszą dokumentalnie udowodnić swoje polskie pochodzenie. Po drugie muszą mieć dobre wyniki w nauce.

Ideę tę zapoczątkował Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski stwarzając taką Fundację, która obejmuje wszystkie państwa Europy Wschodniej. Polska chce, żeby dzieci polskie na Wschodzie nie czuły się osamotnione. Dalekowzroczność działania Fundacji polega na tym, żeby związać polską młodzież z jej miejscem zamieszkania i pomóc w aktywnym działaniu w środowiskach polskich.

- Od czego zależy wysokość tego stypendium?

- Od funduszy, które posiada Fundacja „Semper Polonia”. Stypendium ma konkretną wysokość o kwocie bardzo znaczącej.

- Na warunki ukraińskie czy polskie?

- I na warunki ukraińskie i polskie. Na Ukrainie żaden ze studentów tak wysokiego stypendium nie dostaje.

- W rozmowie z prezesem organizacji polskiej w Prylukach Nelą Batiszczewą usłyszałem, że bardzo żałuje ona z powodu tego, że ksiądz Kamiński, który dojeżdża tu z Czernihowa, odprawia Mszę św. wyłącznie w języku ukraińskim. Jak Pan Konsul skomentuje to, że ksiądz, który pochodzi z Polski, nie odprawia liturgii rzymskokatolickiej dla miejscowych Polaków w języku polskim?

- Nie mogę powiedzieć, że to nas nie obchodzi – wręcz odwrotnie, ale proszę zrozumieć, że to są struktury kościelne, w które ingerować nie możemy. Kościół na Ukrainie i księża tłumaczą tę sprawę w taki sposób, że większość parafian na Ukrainie nie rozumie języka polskiego, a zatem i nabożeństwa w tym języku.

- Lecz Prezes Batiszczewa powiedziała, że parafia w Prylukach powstała dzięki miejscowym Polakom, a nie Ukraińcom?

- Niech w takim razie Pani Prezes przekona księdza do swoich argumentów, bo ksiądz ma swoich przełożonych i ma też odpowiednie wytyczne. Jeżeli uznaje, że powinien odprawiać Mszę św. w języku używanym w tej miejscowości, to jego prawo. Rozumiem w tej sprawie księdza, bo większość przedstawicieli Polonii w starszym wieku nie mówi po polsku albo słabo rozumie język polski. Ale młodzież już mówi po polsku. A zatem, jeżeli przyjdzie taki czas, że większość społeczności polskiej na Ukrainie będzie mówić po polsku, to na pewno księża będą odprawiać nabożeństwo w języku polskim. Na przykład w Kijowie Msze św. są odprawiane nie tylko w języku ukraińskim.

Rozmawiał

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

Dobroczynność

Idea stworzenia na Ukrainie pierwszego niepaństwowego przytułku dla dzieci w ramach projektu „Nasze dzieci” należy do p. Barbary-Marii Monheim (na zdjęciu), znanej powszechnie ze swej dobroczynnej działalności. Ona to zapoczątkowała stworzenie Niemiecko-Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Europy Wschodniej e.V., które ma zamiar stworzyć na Ukrainie sieć pozapaństwowych ośrodków dla dzieci bezdomnych.



1 października br. w jednym z byłych przedszkoli Kijowa przy ul. P. Tyczynej 28B w obecności inicjatorów i realizatorów idei, Wicemarszałka Sejmu RP Józefa Zycha, Ambasadorów Polski i Niemiec, mera Kijowa O. Omelczenki, J.S. Patriarchy Kijowskiego i Catej Rusi-Ukrainy Filareta odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod pierwszy tego rodzaju ośrodek dla dzieci w stolicy.

W wygłoszonych z tej okazji przemówieniach podkreślano ogromną użyteczność tego projektu dla społeczeństwa, o sile którego decyduje właśnie stosunek do jego najsłabszego ogniwa. Zwracano się do dzieci ulic Kijowa z zapewnieniami, że nie są one zapomniane, pozostawione same swojemu losowi, że będą w tym przytułku witane jako pełnoprawni członkowie społeczeństwa.

Gratulując pani Barbarze - inicjatorce pomysłu, władzom Kijowa

Za wieloletni wkład...

Bóg, Honor, Ojczyzna

ciąg dalszy ze str. 1

W 2001 roku na obchody 110. rocznicy poświęcenia katolickiego chramu i 10. rocznicy odrodzenia Kościoła katolickiego na Wschodniej Ukrainie ks. Jerzy zaprosił chór z warszawskiej katedry pw. św. Jana, który wystąpił na najlepszej scenie Charkowa – w nowej Operze. W bieżącym roku, mimo tego, że ks. Jerzy pobiera naukę na studiach doktorskich w Warszawie, znalazł on czas, by w ramach obchodów Roku Polski na Ukrainie zorganizować w Charkowie wspólnie z miejscowym Konsulem Generalnym RP koncerty Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, którym kieruje maestro p. Leszczyński.

W czwartek 23 września br. zespół ten śpiewał w katedralnym chrampie pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podczas wieczornej Mszy św. 45 dziewcząt i chłopców – studentów lubelskiego UMCS w strojach ludowych byli tego wieczoru głównymi uczestnikami Liturgii, którą w języku polskim odprawił ks. Jerzy Zimiński. Na jej początku o. Jerzy w imieniu bpa Stanisława Padewskiego powitał dostojnych gości, zaś w wygłoszonym kazaniu zwrócił się właśnie do tych młodych Polaków. „Naczelna zasada, którą kierują się Polscy to „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Chrońcie ją. To właśnie z niej w różnych momentach historii Polacy czerpali siły. To oczywiście dobrze, że Polska weszła do Unii Europejskiej, ale fakt ten niesie

DLA DZIECI ulic Kijowa



tego, że podjęli się tak pięknego dzieła na rzecz najbardziej potrzebujących, J. Zych zaznaczył, iż uczestnictwo Polski w realizacji tego projektu będzie kolejnym gestem przyjaźni wobec Ukraińców, przyjaźni, która, jak podkreślił „... nie wynika z samych oświadczeń parlamentów, rządów, a musi być autentyczna i budowana wśród społeczeństw”.

Dom Dziecka, obliczony na 100 dzieci w wieku od 6 do 10 lat, funkcjonować będzie na zasadzie „socjalnej mamy” – opiekunki, przy której mieszkać będzie 8-10 dzieci. „Będziemy im towarzyszyć dopóty,

dopóki nie staną się dorosłymi, przystosowanymi do życia” – zapewniła p. Monheim.

Jak na razie ustawodawstwo ukraińskie nie przewiduje wariantu stwarzania przytułków dla dzieci na zasadach pozapaństwowych, stąd też asekuracją prawną projektu kieruje Deputowany Ludowy, członek Rady Nadzorczej Zrzeszenia Wołodymyr Siwkowycz.

Otwarcie Domu Dziecka przewidziane jest na początek 2005 roku, na Święta Bożego Narodzenia.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcie autora)



Przemawia Wicemarszałek Sejmu RP Józef Zych

ze sobą także niebezpieczeństwo zniwelowania i utraty narodowego charakteru. Pamiętajcie o tym. (...) Nie macie pojęcia, jak ważny jest dla nas fakt, że tutaj przybyliście. Pomagacie nam, obywatelom Ukrainy, zrozumieć kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.” Po Mszy św. przy akompaniamencie akordeonu zespół zaśpiewał „Marsz Sybiraków” oraz inne polskie pieśni, i oczywiście „Hej, sokoły”. Słuchacze, a większość stanowili charkowianie „polskiej krwi”, nie mogli powstrzymać łez.

Tegoż dnia wieczorem, w czasie przyjęcia, które wydał Konsul Generalny RP w Charkowie p. Jarosław Książek, przedstawiciele Sejmu RP: Wiceprezes Komisji Sejmowej ds. Zagranicznych p. Franciszek Jerzy Stefaniuk, Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” poseł na Sejm RP p. dr Tadeusz Samborski – wręczyli o. Jerzemu Zimińskiemu Medal Honorowy „MERITUS PATRIAE” za wieloletni wkład w dzieło zachowania i rozwoju polskiej kultury i tradycji na Wschodniej Ukrainie.

Na następną noc, w piątek 24 września, zespół z Lublina bezpłatnie wystąpił w Domu Kultury Milicji. Połowę sali wypełnili parafianie z charkowskich chrampów, przedstawiciele polskich towarzystw kulturalnych, pracownicy Konsulatu Generalnego RP, zaś drugą połowę – studenci wyższych uczelni Charkowa.

Myszę, że ta młodzież z pewnym zdziwieniem patrzyła na swoich rówieśników na scenie, którzy byli ubrani w stroje ludowe, śpiewali hym-

ny Polski i Ukrainy, pieśni patriotyczne i tańczyli polskie tańce ludowe. Ja osobiście urodziłam się i wychowałam w Charkowie, nie mając żadnych tradycji, nie rozumiejąc do jakiej narodowości należą i nie wiedząc co to takiego wiara i Bóg. 15 lat temu (byłam wówczas studentką) w czasie ferii zimowych trafiłam do Lwowa. Pamiętam, jakie wrażenie wywarło na mnie to, w jaki sposób miejscowi ludzie obchodzili Święta Bożego Narodzenia, jak pytali nas o stosunek do języka ukraińskiego i idei niepodległości Ukrainy. Wtedy pozazdrościłam im, że mają ów „rdzeń”, którego nam było brak. Potem los sprawił, że poznałam Polaków, że dojrzałam w nich zdrowy patriotyzm, dumę narodową i oczywiście wiarę w Boga. Dlatego uważam, że Ukrainę Wschodnią można uważać za teren misji. I jednym z pierwszych misjonarzy był właśnie Marianin ks. Jerzy Zimiński MIC, który przybył tutaj w 1991 roku. Parafrazując apostoła Pawła można powiedzieć, że dla Polaków jest on Polakiem, dla Ukraińców – Ukraińcem, dla Rosjan – Rosjaninem. Czyny on wiele, abymy my, ludzie żyjący po obu stronach Dniepru, odnaleźli Boga, ludzką godność i patriotyzm. Bóg, Honor i Ojczyzna potrzebne są nie tylko Polakom, ale także i nam, dzieciom Ukrainy. A wówczas będziemy w stanie bez lęku patrzeć w przyszłość naszego kraju i naszych potomków.

Irina Wołowicka

„Gazeta Parafialna”

Tłum. D. Jaworska

Konferencja

Kolejnym przedsięwzięciem Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy stała się Międzynarodowa Konferencja Naukowa, która odbyła się w Winnicy w dniach 24-26 września zatytułowana „Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie”. Współorganizatorami konferencji byli: Konsulat Generalny RP w Kijowie, Winnicka Obwodowa Administracja Państwowa, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Związek Polaków Ukrainy oraz Winnickie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków.

Problem
dziedzictwa

Rzadko przypominane w ukraińskich mediach fakty na temat polskiego rodowodu ogromnej części budowli o najwyższej randze zabytkowej, architektonicznej i kulturalnej oraz innych śladów cywilizacyjnych na byłych ziemiach Rzeczypospolitej ciągle jeszcze z trudem docierają do świadomości szerokich warstw społeczeństwa

ślądów polskości, jak napisy, herby toponimika, czy innych symboli, a także niszczenia i rozbiórki bezcennych kamienic, kościołów, nekropoli i innych obiektów historycznych. Obecnie coraz więcej działaczy regionalnych, przedstawicieli władz samorządowych a także zwykłych mieszkańców miast i wsi Ukrainy rozumie i nie ukrywa ich prawdziwego rodowodu historycznego. Dzieje się to jednak powoli, ponieważ nam wszystkim (i, nie-



Pałac Grocholskich-Możajskich w Woronowicy

ukraińskiego, w tym i Polaków Ukrainy. Transformacje polityczne ostatnich kilkunastu lat, niepodległość Ukrainy, likwidacja cenzury spowodowały wprawdzie zmianę w oficjalnym podejściu do tych spraw, szczególnie na Wschodzie Ukrainy. Dowodem tego służy dość przychylne ustosunkowanie władz Winniczyny do tej konferencji. W słowie powitalnym przewodniczący Obwodowej Państwowej Administracji G. Kaletnik wspominał wybitnych Polaków urodzonych na Podolu: Jana Potockiego, Jana Paderewskiego, Władysława Horodeckiego, Jarosława Iwaszkiewicza i innych. Wspominał również toponimikę polską Winniczyny (Sewerinówka, Stanisławówka, Tomaszówka Kazimirówka, Jufówka, Elżbietówka). Mówiąc o polskich zamkach i pałacach podkreślił, że one „свого часу були осередками культури нашого краю... Ми не маємо ні морального, ні юридичного права допустити втрати таких важливих пам'яток історії українського та польського народів”.

Nie traci jednak na aktualności zadanie odkłamywania narosłych mitów: starych i nowych, pozostałości propagandy i polonofobistycznych postaw w stosunku do już wspólnego polskiego-ukraińskiego dziedzictwa kulturowego. Potrzebny jest stały monitoring w celu wyjawiania i niedopuszczenia do zainstowania faktów celowego zacierania najbardziej tak wyraźnych

stety, społecznikom polskim) też brakuje podejścia praktycznego - wiary w boom turystyczny z Polski - a jest on wiarygodny. Oczywiście przygotowanie do takiego boomu wymaga sporych środków finansowych.

Ale powrócimy do samej konferencji. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wielu uniwersytetów z Polski, liczni naukowcy z Ukrainy.

Ton obradom i dyskusjom został zadany na posiedzeniu plenarnym w referacie profesora dr hab. Bohdana Ryszewskiego (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) pt. „Polski dwór ziemiański na Ukrainie jako problem badawczy”. W referacie prelegent mówi o dwóch znaczeniach pojęcia ziemianie, stanowiących główny, kluczowy obiekt badań. Czyli ziemian trzeba rozpatrywać z jednej strony jako właścicieli żyjących z dochodów uzyskiwanych z majątków, a z drugiej - jako warstwę społeczno-kulturową pochodzenia szlacheckiego. Ziemianstwo, szlachta polska stała się właśnie przedmiotem dalszych obrad, jakie po posiedzeniu plenarnym toczyły się w dwóch sekcjach: „Dwory i rezydencje - ich historia i rytm życia” oraz „Dwory i rezydencje - świadectwa przeszłości”. Wygłoszono blisko 40 referatów, tematami których był cały wachlarz problemów badawczych dotyczących polskiego dworu ziemiańskiego. Przytoczę tylko kilka nazw referatów, żeby Czytelnicy uświadomili sobie o czym była mowa: „Czartoryscy i ich rezy-

dencje na Ukrainie” (prof. dr hab. Józef Długosz, Uniwersytet Opolski), „Dziewiętnastowieczny dwór polski na Ukrainie i jego obyczaje” (prof. dr hab. Norbert Kasperek, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), „Ród Grocholskich i jego archiwa” (dr. Tomasz Cisielski, Uniwersytet Opolski), „Замковий комплекс в Підгірцях (к.ф.н. доц. Ореста Решетило-Рибчинська”, Politechnika Lwowska) etc. Referaty konferencji zostaną wydane. Pomoc finansową obiecał obecny na konferencji w charakterze gościa przewodniczący Komisji Emigracji i Polaków za Granicą Senatu RP Tadeusz Rzemiykowski.

Bardzo interesujące, niekiedy ostre dyskusje toczyły się wokół referatów, szczególnie dotyczących historycznej roli i losów (w sumie tragicznych) ziemianstwa polskiego na Ukrainie i w Polsce. I to pomimo przyznania oczywistej i podkreślanej przez wielu prelegentów wielkiej cywilizacyjnej roli szlachty polskiej w stanowieniu na Ukrainie instytutów kulturalnych, drukarstwa, oświaty, bibliotek, gospodarki.

„Мир хижинам -
война дворцам”

Kwestia losów oraz zagłady ziemianstwa, szlachty polskiej nie tylko w kontekście ukraińskim jest o tyle wzruszająca, że nie mogą nie zacytować tu tekstów klasycznych.

Roman Dmowski - jeden z ojców założycieli odrodzonej w roku 1918 Rzeczypospolitej, postać skali Piłsudskiego, w roku 1903 pisał w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „Szlachcic polski, zwłaszcza w ostatnich wiekach istnienia Rzeczypospolitej, nie miał swego odpowiednika w żadnym ze społeczeństw europejskich. Tam położenie szlachty było odmienne: inny był stosunek do reszty społeczeństwa, inny do władzy królewskiej, inne prawa, inne obowiązki względem państwa, inne wreszcie warunki życia ekonomicznego. Tam musiał on walczyć o to, co chciał mieć, musiał bronić z wysiłkiem swego przywileju, w Polsce zaś był

Przeminęło



Podczas prezentacji "Pamiętnika Kijowskiego"

W końcu zabezpieczył się nawet od strony walczenia z wrogami państwa, powiedziawszy królom swoim, że nie chce wojen prowadzić. W tych warunkach musiał zatracić właściwości duchowe, które człowieka czynią zdolnym do nieustannego wysiłku, które pozwalają mu na każdym kroku reagować na nacisk zewnętrzny. Sprzyjało to rozrostowi natur szerokiej, ale nie skupionych, pełnych rozmachu, ale pozbawionych wytrwałości, fantastycznych, kapryśnych, niekonsekwentnych, lekkomyślnych”.

Nawiasem mówiąc teksty bardzo pouczające i aktualne w naszych czasach dla wszystkich - w tym momencie dotykam tematów nam bliskich: kto bardziej preferuje ulgi stanowe związane np. z narodowością tytułową czy rdzenną, niż uczciwą pracę na równi z innymi. I dalej Dmowski kontynuuje: „Życie wszakże robi swoje. Przemiany prawne, postęp ekonomiczny upodabniają nasz kraj innym krajom europejskim. Zaczyna się wytwarzać podobny do swych odpowiedników w innych społeczeństwach typ polskiego kupca, przemysłowca, technika, kantorzysty itp.; na roli nawet zamiast pana-szlachcica zaczynają się zjawiać z niezupełnie jeszcze czystej postaci typy nowoczesne: agrariusz - wielki producent i mniejszy farmer...”

Kontynuując więc historię szlachty zauważmy, że od początku wieku XX obserwujemy



Ruiny pałacu Potockich w Tulczynie

jak roślina cieplarniana, bez współzawodnictwa, bez walki, bez niebezpieczeństwa utraty tego, co posiadał...

pewien okres transformacji postępowej, jeśli nie całej, to pewnej części szlachty. O tym była mowa w ciekawym refera-

cie profesora dr hab. Henryka Strońskiego - prezesa SUPU i głównego organizatora tej konferencji pt. „Ostatnie dni Arkadii. Gehenna polskich dworów i rezydencji w latach zamętu i rewolucji na Ukrainie 1917-1920” (na podstawie polskiej literatury wspomnieniowej).

Henryk Stroński przytacza takie dane. Spośród 145 cukrowni Imperium Rosyjskiego 50 były własnością Polaków liczba których stanowiła na terytorium prawobrzeżnej Ukrainy na początku XX wieku około 800 tysięcy, czyli około 8% ludności tych terenów. W rękach Polaków znajdowało się 2540 tys. ha ziemi. Adwokaci, inżynierowie, lekarze, przedsiębiorcy, robotnicy-fachowcy, rosnąca inteligencja po reformie 1905 roku - takim był przekrój socjalny żywiu polskiego, spośród którego znajdujemy duży odsetek byłej szlachty. Prawdziwą Arkadią nazywa prelegent warunki życia Polaków w przeddzień rewolucji 1917 roku, nawiązując do analogii z prosperującą krainą starożytnej Grecji. I raptem wojna, terror, pożogi, pogromy i rabunki polskich dworów pod prowokującym hasłem „Pokój chałupom - wojna pałacom”. Wydarzenia dość znane. Jak zaznaczył Henryk Stroński, „na tle socjalnym łatwo było rozpoznać konflikt narodowościowy”. Dookoła tego wątku wynikła cała dyskusja. Obecny na konferencji potomek rodu Grocholskich - historyk hrabia Henryk Grocholski objaśniał te tragiczne zdarzenia w taki sposób: „Kaźda wojna czyni zdziczenia. Pamiętajmy, że pogromy były organizowane i robione przez bandy wędrujących włóczęgów. Czasami były to bandy żołnierzy, czasami tych kto już byli na wojnie i ucierpieli, kto z tą straszną rzeczywistością wojenną bezpośrednio się zetknął. We wszystkich wojnach społeczności są narażone na pokusę uderzenia w grupy mniejszościowe, a więc słabsze, jeżeli są tylko obce w jakimś stopniu i bogate. Takimi obcymi byli na Ukrainie Żydzi i Polacy. Do wojny jeszcze dołączyła się agitacja socjalistyczna, ale ta agitacja nie była antypolską, była klasową. Wieś ukraińska tutaj też żyła nadziejami z 1905 roku, że „mają nadzielić pańską ziemią”. I tu hrabia przytoczył wypadek dokumentalny, a jednocześnie anegdotyczny. Była taka wieś Jalańiec na

z wiatrem

Podolu, duża wieś. Lecz majątek tamtejszego pana Tomasza Michajłowskiego nie był takim dużym. Więc przyszła do pana Tomasza delegacja wieśniaków i powiedziała: "Треба, щоб пан докупив землі, бо на всіх не хватат"(1)...

Ale chciałbym skończyć tę relację mistrzowskim pasażem jednego z autorów wspomnień o tamtych czasach opublikowanych w pierwszym tomie Pamiętnika Kijowskiego. „Pamiętam – pisze autor – że czytając słynną powieść Margaret Mitchel „Przemięło z wiatrem” byłem uderzony podobieństwem ziemi i ludzi Południa amerykańskiego do naszych kresów ukraińskich. Jakże bardzo to niszczone przez Yankesów Południe amerykańskie przypominało mi swym stylem życia, obyczajami, temperamentem i charakterem mężczyźni i kobiet, tradycjami, łatwizną życia i dorobku – nasze strony kijowskie, Humańszczyznę, Podole, Dzikie Pola czy Bałtę sprzed rewolucji bolszewickiej”...

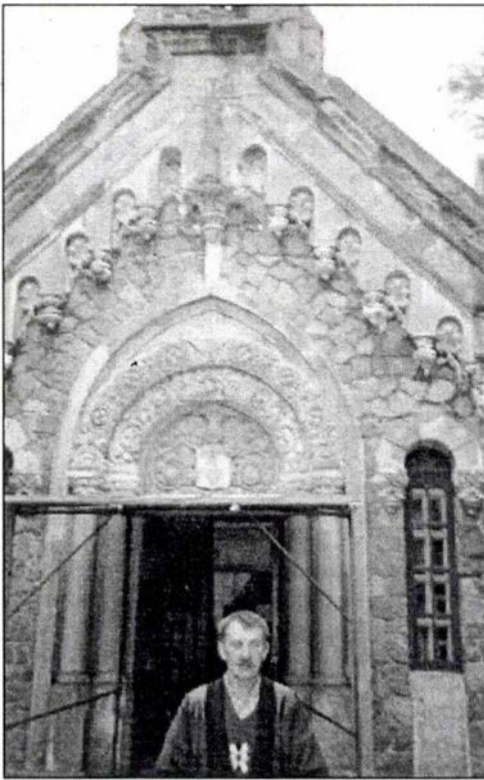
Turystyka - najlepszy odpoczynek

Na trzeci dzień konferencji dla uczestników i gości zostały zorganizowane wycieczki do historycznych okolic Winniczyny

tor Muzyka opowiadał że do 1992 r. w gmachu kościoła znajdował się magazyn materiałów budowlanych. Odremontowano go siłami parafian. Teraz parafia walczy o zwrot plebanii, w której ma prowadzić katechezę ksiądz przyjeżdżający na Mszę z Niemirowa.

Kilka minut jazdy i znajdujemy się w Woronowicy, zwiędzamy były pałac Grocholskich. Jest jeszcze w niezłym stanie; teraz jest tu Muzeum Lotnictwa i Kosmonautyki. Z jakiej racji? Ponieważ w czasach przed przewrotem bolszewickim był własnością Możajskich, z których jeden był wynalazcą jakoby pierwszego samolotu jeszcze do braci Wright. Jak tutaj opowiadali, wygrał ten pałac w karty u któregoś z Grocholskich brat wynalazcy. Podczas wojny rozlokowała się tu szkoła ABWEHRY, wywiadu III Rzeszy.

W czasie wycieczek też towarzyszyli nam aż trzej hrabiowie Grocholscy: dwaj Henrycy i Jacek. Już po zwiedzaniu tego pałacu jedna z wieśniaczek zaprosiła ich do kościoła: „Ludzie



Kościół w Peczari (arch. W. Horodecki). Obok starosta parafii Wiktor Muzyka

Prezentacja „Pamiętnika Kijowskiego”

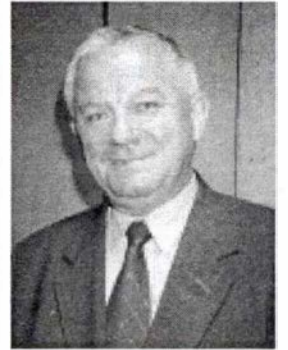
W ramach konferencji odbyła się prezentacja VII tomu „Pamiętnika Kijowskiego”, w którym zamieszczono materiały Międzynarodowej Konferencji „Polacy na Podolu”, zorganizowanej przez SUPU w Kamieńcu Podolskim w 2002 roku.* Prezentacja została zorganizowana w Muzeum Krajoznawczym Winnicy. Przed jej rozpoczęciem mieliśmy możliwość obejrzenia ciekawą ekspozycję muzeum poświęconą mniejszościom narodowym Winniczyny w tym Polakom. Nie wiem, czy może jakieś jeszcze muzeum Ukrainy (w tym i w Kijowie) pochwalić się takim dorobkiem. Moim zdaniem, nie wstyd zaprosić tu nawet kogoś z Rady Europy.

Omawiany tom „Pamiętnika Kijowskiego” składa się z czterech części: pierwszej, zawierającej blisko 50 referatów z konferencji (rozdziały: „Historia”, „Kultura”, „Postacie”), drugiej - gdzie zebrane są kopie archiwalnych dokumentów, trzeciej - z ciekawymi wspomnieniami Adama Strzembosza napisanymi na początku lat 30. XX wieku i czwartej - zawierającej informacje i zdjęcia.

Prowadzący prezentację redaktor naukowy tomu prezes SUPU dr hab. Henryk Stroński opowiadał o historii powstania serii tomów „Pamiętnika Kijowskiego” i byłem tu pod dużym, niezmiernie pozytywnym wrażeniem, ponieważ jeszcze na początku lat 90. redakcja „DK” korespondowała z Kołem Kijowian w Londynie, które w roku 1956 zapoczątkowało edycję „Pamiętnika Kijowskiego”

Pozostaje tylko pochwalić inicjatorów i wykonawców tego przedsięwzięcia wydawniczego za rzetelnie napisaną i świetnie skonstruowaną książkę. Jedno tylko smuci, jak zresztą przy każdej tego typu publikacji naukowej: po pierwsze mizerny nakład

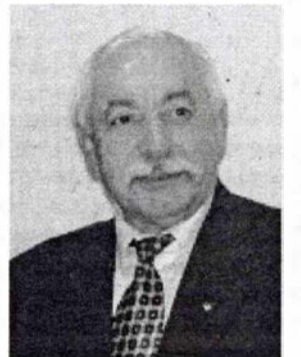
Tadeusz Rzemiykowski przewodniczący Komisji Emigracji i Polaków za Granicą Senatu RP



Pozdrawiam wszystkich Polaków mieszkających na Ukrainie. Jest to także moja rodzinna ziemia, bo na niej mieszkali moi przodkowie. W 1945 roku wyjechali do Polski...

Dzisiejsza konferencja naukowa w Winnicy ma bardzo ciekawy i jednocześnie odważny aspekt, gdyż mówienie o tradycjach polskiego ziemiaństwa, ich dworach i pałacach jest dość odważnym przedsięwzięciem. Bez prawdy bez uczciwości i stawienia takich spraw nigdy nie rozwiążemy pewnych problemów we wzajemnym komunikowaniu się z Ukraińcami... Chcemy, żeby Polacy tutaj cieszyli się, że mieszkają w dobrych warunkach na swoich rodzinnych ziemiach, ale także, żeby byli dumni ze swojej Macierzy-Polski, która weszła do Unii, do NATO, rozwija się gospodarczo i jest krajem demokratycznym...

Sylwester Szostak Konsul Generalny RP w Kijowie



Myszę, że cała inicjatywa organizatorów była wspaniała. Jest to najwyższy czas i ostatni chyba dzwonek, żeby dokładnie udokumentować to, co tutaj na Ukrainie pozostało z polskich zabytków architektury i kultury. I wielka nadzieja na naukowców, którzy opracują to, co zachowało do tych czasów, opiszą co jest. Należałoby się także zastanowić jak ratować te zabytki.

Ważnym jest także to, że Tadeusz Rzemiykowski obiecał pomoc finansową w wydaniu materiałów konferencji. Będzie to na pewno ważny, istotny przyczynek do udokumentowania tematu. Do tego są potrzebne ogromne pieniądze i tutaj jest nadzieja na władze ukraińskie. Sprawa ratowania tych zabytków jest obowiązkiem władz ukraińskich. Z Polski też wpłyną jakieś środki.

Polacy Ukrainy w czynie społecznym też mogą się tym zająć: zrobić pewną dokumentację, nagłaśniać temat i sprawę, informować władze, zorganizować stałą opiekę nad każdym budynkiem, który tego wymaga.



Hrabiowie Grocholscy w kościele w Woronowicy

ny: Tulczyna, Peczar, Niemirowa i Woronowicy.

Główna atrakcja Tulczyna - pałac Potockich wzniesiony w 1757 r., znany z rezydowania tutaj przywódcy Targowicy Szczęsnego Potockiego. Teraz mieści się tu szkoła kultury. Niemal całe wyposażenie i zdobienia wnętrza zostały zniszczone w dobie sowieckiej, zwłaszcza po pożodze w 1928 r. Obok głównego pałacu stoi ruina jeszcze jednej budowli zespołu architektonicznego. Jak opowiadał tutejszy świetnie zorientowany pilot Wiktor Swiatełek - turystów jest bardzo mało. Byliśmy trzecią „polską” grupą w tym roku. W roku 2003 Polaków w ogóle nie było.

W Peczari zwiedziliśmy cudowny park i kościół (podczas Mszy) o kształcie mauzoleum, zbudowany według projektu Władysława Horodeckiego. Starosta parafii rzymskokatolickiej, która liczy około 100 osób, Wik-

chcą przywitać swoich Panów”. Mimo braku czasu poszli. Poszedłem razem z nimi też. Wzruszające i zdumiewające było to zdarzenie. Tuzin parafian, przeważnie kobiety, prawie rzucili się na kolana, witając gości. Zastanawiałem się, czy to było wyrażenie skruchy za coś, co popełnili ich przodkowie, czy zwykły snobizm...

Niemirów jest znany na Ukrainie, nie tylko swoją wyśmienitą wódeczką „За неМІРов во всем мире”, ale przede wszystkim z sanatorium „Awangard”, centralnym gmachem którego jest pałac księżny Marii Szczerbatowej z niezłą galerią tutejszych malarzy...

Opowiadałem te wszystkie historie, a stanowią one tylko niewielką część tego, co usłyszeliśmy i zobaczyliśmy podczas tej podróży, dlatego żeby wywołać zainteresowanie do wątku atrakcji turystycznej, którą przyciąga Winniczyna polska.

PAMIĘTNIK KIJOWSKI TOM SIÓDMY POLACY NA PODOLU



- 500 egz. i po drugie, że publikacja nie jest adresowana dla szerokiego koła czytelników i to nie tylko z uwagi na wymagający odpowiedniego przygotowania wątek naukowy, ale i z powodu objętości - pół tysiąca stron. A przecież czytelnik polski na Ukrainie, zwłaszcza młody, bardzo potrzebuje literatury popularnej, zawierającej wiedzę historyczną o dziejach swoich przodków na kresach. Właśnie o tym mówiłem na tej prezentacji jako wydawca „DK”, zapraszając obecnych na sali naukowców do współpracy w tym zakresie - wyda się znalazłem pewny oddźwięk.

Borys DRAGIN, Winnica
(Zdjęcia autora)

*Pamiętnik Kijowski, tom VII, „Polacy na Podolu” redakcja naukowa - Henryk Stroński, red. wydania - Dorota Jaworska. SUPU, Kijów, 2004 str. 520 nakład 500 egz.

IV Festiwal Kultury Polskiej Południowo-Wschodniej Ukrainy w Dniepropietrowsku

20 września w sali Akademii Górniczej Dniepropietrowska odbył się IV Festiwal Kultury Polskiej Południowo-Wschodniej Ukrainy. Licznie wzięła w nim udział Polonia miasta, studenci Akademii i goście z Kraju. Po części oficjalnej, w czasie której wysłuchano wystąpienia przedstawicieli Konsulatu RP, Miejskiej Państwowej Administracji, Dyrekcji Akademii Zarządu ZPU Dniepropietrowska oraz delegacji z Polski, odbyła się część artystyczna. Wzięli w niej udział m.in.: Leon Skórski, zespół „Niezapominajki” z Odessy, Julia Gordijenko z Kirowogradu, Halina Afanasjewa z Dnieprodzierżyńska, zespół „Pienacze” z Zaporozża, małeńka ulubienica publiczności Diana Karmazina z Dniepropietrowska, Zespół Pieśni i Tańca z Eugańska, Anastazja Zoczewa, Maria Skórka i Władysław Krawiecki.

Przyjemną niespodzianką dla widzów był występ studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca UMCS z Lublina, który niezwykle emocjonalnie wykonał wianokę polskich pieśni i tańców ludowych. Był to przepiękny finałowy akord IV Festiwalu Kultury Polskiej Południowo-Wschodniej Ukrainy.

Włodzimierz RULKOWSKI
Honorowy Prezes Dniepropietrowskiego Oddziału ZPU



Sedzia pyta kolegę:
- Z czego się tak śmiejesz?
- Z kawału politycznego.
- Opowiedz mi go!
- Nie mogę. Właśnie wsa-
dziłem gościa na 5 lat za
jego opowiadanie.

Przychodzi facet do leka-
rza i mówi:
- Panie doktorze, moja
żona pojechała tydzień temu
do sanatorium, a ja opieku-
ję się naszym synkiem. Ubie-
ram go, kąpię, codziennie
chodzę z nim na spacer, a
mimo to schudł już 6 kilo.
Dlaczego?
- A czym pan go karmi?
- O choroba, wiedziałem,
że o czymś zapomniałem!

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najdłużej w kinie

W warszawskim kinie „Atlantic” pobito rekord Guinnessa w oglądaniu filmów non-stop. Wynosi on teraz ponad 73 godziny. Uczestnicy próby pokonali Tajlandczyków, którzy wytrzymali w kinie 72 godziny. Na sali kina „Atlantic” dotrwało do końca maratonu 21 osób z 60, które przystąpiły do próby.

Najwyżej położone mieszkanie

Najwyżej położonym, stale zamieszkałym punktem w Polsce jest Obserwatorium Meteorologiczne na Kasprowym Wierchu – 1981 m n.p.m.

KALENDARIUM

16.10.1978 - Po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła, obierając imię Jana Pawła II.

17.10.1849 - Zmarł w Paryżu światowej sławy kompozytor i pianista Fryderyk Chopin (ur. 1810)

23.10.1843 - Urodził się Henryk Siemiradzki, kijowski artysta - malarz (zm.1902)

24.10.1795 - Trzeci rozbiór Polski.

24.10.1902 - W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żareba (ur. 1833).

28.10.1138 - Zmarł Bolesław Krzywousty, książę polski od 1102 r. (ur. 1085)

31.10.1945 - W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier.

Alternatywne definicje

BÓL GŁOWY

Szeroko stosowana przez kobiety metoda antykoncepcji.

INFLACJA

Powód, dla którego musisz przeżyć ten rok za pieniądze jakie zarabiałeś w zeszłym.

Bezpieczny

Nie spadnie,
bo na dnie.

Pocieszenie

Pieniądze szczęścia
nie dają,
mówią ci, co je mają.

O odchudzającym się

Przypomina sobie
o diecie,
dopiero przy
piątym... kotlecie.

Uwaga

Każda dziewczyna
... to pajęczyna.

Humor z zeszytów szkolnych

■ Kangurzyca nosi dziecko w torebce.

■ Kurczęta są produktem jaj sadzonych.

■ U żaby kończyny przednie są dłuższe niż krótsze.

SAVOIR VIVRE Jana Brzechwy

Umiejętność zachowania się w salonie i przy stole jest dziś rzeczą równie ważną, jak małżeństwo lub dyplom uniwersytecki. Podając tu najbardziej elementarne zasady, chcemy ułatwić obracanie się w salonach ludziom świeżo wzbogaconym, którzy tej umiejętności nie posiadają.

Bardzo ważną rzeczą jest zachowanie się przy stole. Nie należy więc, na przykład, gasić papierosów o jedwabne pończochy pań, gdyż jedwab dziś jest bardzo drogi. Trzeba poszukać takiej osoby, która ma pończochy w gorszym gatunku.

Wycieranie noża o spodnie sąsiada jest niedopuszczalne. Należy schować nóż do kieszeni i, wymywszy go w domu, zwrócić przy następnej wizycie.

Srebrnych łyżeczek chować nie należy. Można je oblać i dać do użytku sąsiadce.

Rzucanie ogryzków pod stół jest dopuszczalne tylko o tyle, o ile pod stołem znajduje się pies, który je niezwłocznie zjada. W przeciwnym razie można je wrzucić do sąsiedniego talerza, w żadnym jednak wypadku do ogólnego półmiska.

Wylizywać talerz można, ale tylko własny. Sąsiednie talerze należą do ich właścicieli.

Pakowanie rąk do cudzej szklanki jest dopuszczalne tylko w tym wypadku, jeśli idzie o cytrynę. Należy ją jednak po wyciśnięciu, nie obliżując, zwrócić właścicielowi.

Nie powinno się też w czasie jedzenia szczytać niewiast, gdyż może to źle wpłynąć na ich trawienie. Chyba, że same o to proszą.

Dłubanie widelcem w zębach jest nieestetyczne. Można poprosić sąsiadkę, żeby pożyczyla w tym celu szpilki do włosów.

CDN

PRENUMERATA - 2005

10 września rozpoczęła się na Ukrainie prenumerata prasy na rok 2005.

Będzie ona trwać do 15 grudnia.

Koszt prenumeraty „Dziennika Kijowskiego” prawie nie uległ zmianie i wynosi 48 kopiejek na miesiąc, odpowiednio na półrocze – 2 hrywni 88 kopiejek, zaś na rok 5 hrywien 76 kopiejek.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Drogi Czytelniku, prenumerując „Dziennik Kijowski” - pierwsze i na razie jedyne ogólnoukraińskie pismo Polaków niepodległej Ukrainy - wspierasz ten medialny kiełek, sprzyjający odrodzeniu tożsamości narodowej Polaków Ukrainy, kultywujący, często już zapomniane, a przecież bogate tradycje cywilizacyjne naszego regionu.

Czyż nie stać Cię na tę niewielką kwotę 6 hrywien w imię naszej solidarności!?

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM) KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєнник Кїївський"

Рєєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та мїграцїї
Рєдакцїя газети "Голос України"

Спїлка полякїв в Україні

Рєдакцїя газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji- Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański.
Numer przygotowało kolegium re-
dakcyjne reprezentujące organizacje
polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 3971

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16